

KOMENTARZ DNIA

Wspólnym wysiłkiem
wszystkich narodów

KOMISJA Polityczna ONZ jednomyślnie uchwaliła rezolucję w sprawie wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych. Jaka jest ta rezolucja? Czy jest ona idealna? Czy rzeczywiście zabezpiecza ludzkość przed możliwością wojny atomowej?

Uchwalona rezolucja zawiera wiele niejasności i wad, które niejednokrotnie podkreślali przedstawiciele ZSRR i innych państw obozu pokoju. I tak np. niektóre punkty rezolucji zwięzają zakres działania mającej powstać agencji. Poza tym nie została jeszcze ostatecznie określona stonunek agencji do ONZ a to dlatego, że delegacja USA i niektóre inne delegacje uporczywie usiłowały oddzielić agencję od ONZ, odsunąć Radę Bezpieczeństwa od kontroli nad proponowaną agencją.

Jednomyślnie uchwalona rezolucja posiada jeszcze i inne luki, ale, jak to stwierdził delegat ZSRR, Sobolew, delegacja radziecka głosowała za rezolucją jako całością, ponieważ Związek Radziecki popiera samą zasadę współpracy międzynarodowej w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych. Jednocześnie delegat radziecki podkreślił, że ZSRR uważa, iż wszystkie kwestie związane z utworzeniem agencji muszą być przedmiotem dalszych rozmów.

O czym świadczy jednomyślnie uchwalenie rezolucji? Z jednej strony o tym, że delegacja ZSRR wraz z innymi delegacjami państw obozu pokoju dokłada wszelkich wysiłków, aby już teraz na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego poczynione zostały kroki na drodze do zacieśnienia współpracy międzynarodowej, na drodze do osiągnięcia porozumień możliwych do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych państw. Z drugiej strony jednomyślnie uchwalenie rezolucji jest nowym, wymownym świadectwem możliwości porozumienia nawet w tak bardzo trudnych i spornych sprawach, jak zagadnienie energii atomowej.

Przed paroma dniami zachodnio-niemieccy robotnicy miasta Castrop uchwaliли rezolucję, wyrażającą poparcie dla radzieckiej propozycji zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego. W rezolucji tej stwierdzili oni m. in.: „Sądzimy, że lepiej jest rokować jeden rok, aniżeli prowadzić wojnę jeden dzień”. Nie ma uczciwego człowieka, który by obłamał rękami się nie podpisał pod tymi słowami.

I dlatego narody, zwłaszcza dziś, po sukcesie Konferencji Genewskiej, która doprowadziła do pokoju w Indochinach, zachęcone przebiegiem dyskusji w ONZ nad sprawą energii atomowej z całą mocą na czoło swych zadań wysuwają zagadnienie rokowań. Zagadnienie rokowań przewijało się w całej dyskusji sztokholmskiej sesji Światowej Rady Pokoju i znalazło szerokie odbicie zarówno w orędziu Światowej Rady Pokoju do narodów świata, jak i w rezolucji w sprawie walki o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady.

Dla każdego jest jasne, że osiągnięte w ONZ porozumienie nie dopiero otwiera drogę do rozwiązania całości zagadnienia rozbrojenia i energii atomowej. Toteż opinia publiczna w pełni solidaryzuje się z żądaniem Światowej Rady Pokoju, by natychmiast zaniechane zostały wszelkie doświadczenia eksplozje bomb atomowych i wodorowych, by wszystkie bez wyjątku rządy zobowiązały się natychmiast, iż nigdy i pod żadnym pretekstem nie będą stosowały broni jądrowej. Poczynienie tych kroków w sposób nader istotny ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie głównego problemu, jakim jest wyeliminowanie wszystkich środków masowej zagłady — atomowych, bakteriologicznych i chemicznych oraz powszechna redukcja zbrojeń. Którędy wiedzie droga do osiągnięcia tego wielkiego celu? Poprzez rokowania. Jaki jest warunek osiągnięcia porozumienia? Dobra wola uczestników rokowań.

Po raz pierwszy obradom sesji Światowej Rady Pokoju nie towarzyszył złowrogi akompaniament pocisków i bomb. Nie oznacza to jednak, że zwolennicy „polityki siły” prowadzącej do awantur wojennych, zrezygnowali ze swoich zbrodniczych celów. W tym samym czasie, gdy osiągnięty w ONZ postęp w sprawie rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady wzmacnia nadzieję na utrwalenie pokoju, rzecznicy „polityki siły” za wszelką cenę usiłują przeforsować ratyfikację układów wkrzeszających hitlerowski Wehrmacht, układów, których realizacja pociągnęłaby za sobą nowy wysięg zbrojeń.

„W ten sposób narody postawiono przed dramatyczną alternatywą: albo rokowania, które mogą być uwiecznione rozsądnym porozumieniem, albo akt samowoli, który może zniweczyć odręczenie międzynarodowe — wskutek remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do paktu militarnego” — stwierdza orędzie Światowej Rady Pokoju do narodów świata.

Narody Europy dawno już dokonały wyboru. Dokonały go, zdecydowanie odrzucając układ o „EWO” — poprzedni plan wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu i rozbicia Europy. Dokonały go, udzielając zdecydowanego poparcia radzieckiemu projektowi utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, udzielając poparcia radzieckim propozycjom, zmierzającym do tego, by na drodze rokowań rozwiązać problem niemiecki, by przedyskutować zagadnienie bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich.

Rządy mocarstw zachodnich usiłują przejść ponad wolą narodów, usiłują pogwałcić zdanie europejskiej opinii publicznej. Usiłują kłamstwami o rzekomych „gwarancjach” przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarizmu, o rzekomej „kontroli” zachodnio-niemieckich zbrojeń uspić czujność narodów. Ale, jak to stwierdza orędzie Światowej Rady Pokoju, „żaden rząd i żaden parlament nie jest upoważniony do decydowania o losach narodu wbrew jego woli”. A wola narodów streszcza się dziś w jednym słowie — rokowania.

I dlatego narody zdecydowane są wcielić w życie słowa orędzia Światowej Rady Pokoju i wspólnym wysiłkiem utworzyć drogę do bezpieczeństwa w Europie i do pokoju na całym świecie.

Jeszcze bardziej spotęgujemy walkę o powszechnie rozbrojenie i całkowity zakaz broni masowej zagłady Rezolucja ŚRP

SZTOKHOLM. — W ostatnim dniu obrad Światowa Rada Pokoju uchwaliła szereg rezolucji. Rezolucja „W sprawie walki sił pokojowych o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady” brzmi:

Przed czterema laty ogłoszony został w Sztokholmie apel o całkowity zakaz broni atomowej.

Kampania przeprowadzona w odpowiedzi na ten apel przez wszystkie narody zapobiegła zastosowaniu bomb atomowych w Korei i Indochinach. Wytrwała walka narodów zmusiła również rządy do zaprzestania działań wojennych w Korei i Indochinach.

Dziś jednakże stoimy znowu w obliczu niebezpieczeństwa wojny, będącego skutkiem wzmoczonego wysiłku zbrojeń i stałego rozwoju coraz bardziej niszczycielskich środków masowej zagłady. Wola narodów może i powinna raz jeszcze zagnać to niebezpieczeństwo.

Światowa Rada Pokoju z zadowoleniem stwierdza postęp osiągnięty w ONZ w dyskusji nad sprawą rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Rada podkreśla, iż wynik ten osiągnięty metodą rokowań, co świadczy o możliwości porozumienia w drodze kompromisu. Właśnie dzięki ta-

kiej metodzie Zgromadzenie Ogólne NZ mogło jednomyślnie uchwalić rezolucję, która otwiera drogę do rozwiązania tych problemów.

Jednakże działanie mocarstw zachodnich do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do bloku militarnego w ramach układów londyńskich i paryskich podważa wysiłki zmierzające do powszechnego rozbrojenia i godzi w już osiągnięte rezultaty.

Światowa Rada Pokoju wita z zadowoleniem rokowania w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Oświadcza ona jednocześnie, że ludzkość będzie mogła w pełni zastosować energię jądrową do produkcji pokojowej dopiero po zakazie wykorzystywania tej energii do celów wojennych. Światowa Rada Pokoju jest przekonana, że porozumienie w tej dziedzinie jest całkowicie możliwe, podobnie jak utworzenie odpowiedzialnego mechanizmu do sprawowania ścisłej inspekcji i kontroli.

Światowa Rada Pokoju wzywa wielkie mocarstwa do wzmocnienia wysiłków w celu niezwłocznego zawarcia porozumienia w tych doniosłych problemach na podstawie rozpatrywanych obecnie propozycji. Dopóki cel ten nie został jeszcze osiągnięty, Światowa Rada Pokoju żąda, aby wielkie mocarstwa porozumiały się natychmiast w sprawie zakazu wszelkich doświadczeń eksplozji bomb atomowych i wodorowych, — eksplozji, których nie da się ukryć przy obecnym stanie nauki.

Światowa Rada Pokoju domaga się również z całą stanowczością, by wszystkie bez wyjątku rządy zobowiązały się natychmiast, iż nigdy i pod żadnym pretekstem nie będą stosowały broni jądrowej.

Niemniej jednak takie kroki byłyby dopiero pierwszymi koniecznymi posunięciami, których realizacja nie powinna w żadnym razie opóźniać rozwiązania głównego problemu: wyeliminowania wszystkich środków masowej zagłady — atomowych, bakteriologicznych i chemicznych oraz powszechnej redukcji zbrojeń.

Co więcej, posunięcia te stanowiłyby same przez się wielki krok naprzód na drodze do jeszcze szerszego i bardziej doniosłego porozumienia w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, zakazu broni masowej zagłady i wprowadzenia międzynarodowej kontroli, przewidującej wysyłanie grup inspekcyjnych do wszystkich krajów.

Światowa Rada Pokoju domaga się usilnie, aby środki uzyskane dzięki powszechnej i kontrolowanemu rozbrojeniu zostały wykorzystane w celu podniesienia stopy życiowej narodów, zwłaszcza w krajach gospodarczo zaco-fanych.

Światowa Rada Pokoju wzywa narody całego świata, aby wszędzie i zawsze domagały się powszechnej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowej zagłady. Bez tego polityka pokoju jest niemożliwa.

Wola narodów może i powinna zapewnić osiągnięcie tych celów, jeśli narody zjednoczą się w tej świętej walce i z całą stanowczością oznajmią rządowi i Organizacji Narodów Zjednoczonych o swym wielkim pragnieniu pokoju, o dążeniu do wzajemnego zrozumienia i ludzkiej solidarności.

Komisja Polityczna ONZ jednomyślnie przyjęła rezolucję „siedmiu” w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

Trumna ze zwłokami A. Wyszyńskiego w drodze do Moskwy

PARYŻ. — W dniu 24 bm. przybył do Paryża specjalny samolot przewożący trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego. Na lotnisku Orly obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR, radzieckiego przedstawicielstwa handlowego i innych instytucji radzieckich z ambasadorem S. A. Winogradowem na czele, szefowie ambasad krajów demokracji ludowej, przedstawiciele francuskiego MSZ, członkowie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, kierownicy stowarzyszenia „Francja — ZSRR”, przedstawiciele organizacji społecznych i związkowych.

Na trumnie ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego złożono wieńce od premiera Francji i francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, od KC Francuskiej Partii Komunistycznej, stowarzyszenia „Francja — ZSRR”, jak również od ambasady radzieckiej i innych instytucji radzieckich we Francji.

BERLIN. — W dniu 24 bm. przybył do Berlina w drodze do Moskwy samolot przewożący trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego. Na lotnisku Schoenfeld oczekiwali wicepremier i minister spraw zagranicznych NRD L. Bolz, sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności K. Shirdewan i G. Ziller, przedstawiciele społeczeństwa berlińskiego, korpus dyplomatyczny, pracownicy ambasady radzieckiej i urzędu Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech oraz przedstawiciele dowództwa grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

Odpowiedź rządu szwajcarskiego na notę Z S R R

MOSKWA. — Poselstwo szwajcarskie w Moskwie przesłało Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 13 listopada br. zawierającą zaproszenie Szwajcarii do wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej w dniu 29 listopada br.

Rząd szwajcarski dziękuje w swej nocie rządowi radzieckiemu za zaproszenie i stwierdza m. in., że wita z uznaniem inicjatywę zmierzającą do zapewnienia pokoju i do stworzenia w Europie trwałego systemu bezpieczeństwa.

Konfederacja Szwajcarska — stwierdza nota — starała się zawsze i stara się nadal przy-

NOWY JORK. — W dniu 23 listopada Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła jednomyślnie całość rezolucji siedmiu państw (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Kanada, Unia Południowo - Afrykańska, Australia i Belgia) w sprawie wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji, na wniosek delegata ZSRR A. Sobolewa, odbyło się oddzielne głosowanie nad poprawkami radzieckimi do projektu rezolucji „siedmiu” i nad odpowiednimi punktami tej rezolucji.

Pierwsza poprawka radziecka podkreślała, że międzynarodowa agencja energii atomowej powinna być odpowiedzialna przed Zgromadzeniem Ogólnym NZ oraz w wypadkach przewidzianych przez Kartę NZ — przed Radą Bezpieczeństwa.

Druga poprawka radziecka dotyczyła projektowanej konferencji uczonych — specjalistów w dziedzinie energii atomowej i podkreślała, że w konferencji tej powinni wziąć udział przedstawiciele wszystkich państw, które wyraża takie życzenie.

Obie poprawki radzieckie odrzucone zostały większością głosów.

Następnie odbyło się głosowanie nad całością projektu rezolucji „siedmiu”. Została ona uchwalona jednomyślnie.

Po głosowaniu delegat ZSRR A. Sobolew podkreślił, że przyjęcie poprawek radzieckich byłoby usunęło poważne wady rezolucji „siedmiu”. Jednakże poprawki te zostały odrzucone. Delegacja radziecka głosowała nad całością rezolucji, ponieważ Związek Radziecki popiera samą zasadę współpracy międzynarodowej w dziedzinie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Delegacja radziecka głosowała więc za rezolucją „siedmiu”, ale nie oznacza to, że popiera ją w całości, że popiera te postanowienia rezolucji, które zwięzają zakres działania międzynarodowej agencji atomowej. ZSRR uważa, że wszystkie kwestie związane z utworzeniem tej agencji muszą być przedmiotem dalszych rozmów.

W zakończeniu rząd szwajcarski zaznacza, że gdy problemy te zostaną rozwiązane przez państwa bezpośrednio zainteresowane, Szwajcaria gotowa jest rozważyć kwestię wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej mającej na celu zapewnienie pokoju i stworzenie systemu bezpieczeństwa.

Praktyki sądu adenauerowskiego przypominają czasy Hitlera Drugi dzień procesu przeciwko KPD

BERLIN. — Agencja ADN podaje sprawozdanie z przebiegu drugiego dnia procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym w Karlsruhe.

Bezpośrednio po otwarciu przewodu sądowego w środę przed południem adwokat Boehmer — jeden z 8 obrońców KPD — złożył następującą oświadczenie:

Ponieważ dowiedzieliśmy się we wtorek, że za zgodą sądu i przy umyślnym wykluczeniu obrony przeprowadza się przesłuchania i sporządza protokoły, musimy zadać pytanie: jakie istnieją dodatkowe materiały procesowe? Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków i zanim złożymy dalsze materiały dowodowe, domagam się w imieniu obrony przedstawienia całego materiału, który w tym procesie może zaważyć.

Następnie zabrał głos przedstawiciel KPD adwokat dr Kaul, który stwierdził, że ujawnione fakty dotyczące sposobu przesłuchiwania świadków, jak również sporządzania tajnych protokołów przez sędziego Steina stanowią pogwałcenie elementarnych norm prawnych i przypominają praktyki rozpraw sądowych z czasów Hitlera.

Przewodniczący zarządził przerwę dla rozpatrzenia wniosków obrony.

Terror w Gwatemali

PARYŻ.

Korespondent pisma „Tribune des Nations” donosi, że dyktator Gwatemali Armas wzmacnia terror przeciwko wszystkim tamtejszym siłom postępowym. W ciągu listopada straconych ma być pierwszych stu patriotów. Armas zapowiedział serię dalszych procesów politycznych. Stan wyjątkowy w Gwatemali utrzymamy będzie na czas nieokreślony.

Na zasadzie dobrowolności

„U nas we wsi chodzą słuchy, że jak powstaną gromadzkie rady narodowe, to przymusem będą zapisywać do spółdzielni produkcyjnej. Ja osobiście nie bardzo w to wierzę, ale nie potrafię ludziom odpowiedzieć, którzy słuchają tej plotki, jak to jest naprawdę z zakładaniem spółdzielni. Prosiłbym o wyjaśnienie tej sprawy.”

Tak pisze w swoim liście do Redakcji ob. Jan Zajkowski, z powiatu wysokomazowieckiego.

Istotnie, w niektórych wsiach szerzone są tego rodzaju wrogi plotki. Ostatnio doniósł nam o tym również nasz korespondent z gminy Holonki, w powiecie bielskim.

Wyjaśnijmy sobie tę sprawę.

Plotki rozsiewa kulak

Fundamentem naszej władzy ludowej jest sojusz robotniczo-chłopski. A czy można by nazwać sojuszem taki stan, kiedy chłopstwo małego lub średniorolnego chciałobyśmy zaprowadzić siłą do spółdzielni produkcyjnej?

Nie. Sojusz jest wtedy, kiedy wyjaśniamy chłopom sens polityki naszej partii, kiedy mobilizujemy ich do uczestniczenia w budownictwie socjalistycznym, kiedy w oparciu o świadome działanie mas chłopskich — budujemy socjalizm.

Partia nasza uczy też i wskazuje, że spółdzielnie produkcyjne powstają jedynie i wyłącznie na zasadzie dobrowolności, na zasadzie przekonania samych chłopów do gospodarki zespolowej.

Wyrazem wskazań partii jest treść zawarta we wstępie do statutu spółdzielni produkcyjnych. Na przykład we wstępie do statutu spółdzielni typu I b czytamy: „Chłopi wsi... łączą się dobrowolnie w Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze, aby przez wspólną pracę na wspólnie uprawianej ziemi, należycie wykorzystując traktory, maszyny i narzędzia rolnicze, stosując racjonalny płodozmian, podnieść wydajność pracy, a wraz z tym dochodowość gospodarstwa rolnego i swój dobrobyt.”

A więc jak widzicie, Obywateli Zajkowsi, jednym z podstawowych założeń przy organizowaniu spółdzielni jest dobrowolność. I plotki, jakoby po wyborach do rad gromadzkich przymusem zapisywano do spółdzielni są wrogi, wysłane z kulackiego pałca.

Kulak widząc, że coraz bardziej usuwa się mu grunt pod nogami, że coraz bardziej

ograniczane są jego możliwości żerowania na cudzej pracy i spekulacji, nie przebiera w środkach swej wrogi działalności. Dlatego tym wścieklej są jego ataki, aby zahamować rozkwit naszej Ojczyzny.

Bo zastanówmy się, co dla kulaka oznacza powstanie spółdzielni produkcyjnej? Oznacza ograniczenie możliwości wyzyskiwania biedoty wiejskiej, z którego czerpał swą siłę. A tego kulak obawia się najwięcej. Dlatego cichcem, gdzie tylko się da, próbuje osłabić wzrastające zaufanie chłopstwa pracującego do władzy ludowej, do gospodarki zespolowej.

Jednakowo szkodliwe

Wśród niektórych aktywistów na wsi pokutował pogląd, że im gorsze warunki ma gospodarstwo indywidualne, tym szybciej jego właściciel pójdzie do spółdzielni. Ten szkodliwy pogląd wyrażający się w słowach „im gorzej tym lepiej” nie tylko nie miał nic wspólnego ze wskazaniami partii, ale był z nimi wręcz sprzeczny. „Wyznawcy” tego poglądu zapominali o bardzo ważnym czynniku decydującym o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, a mianowicie o wzroście świadomości chłopów. Co bowiem warta taka spółdzielnia, do której wstąpił ten, czy ów małorolny lub średniorolny chłop nie z własnego przekonania, lecz po prostu dlatego, że miał jakieś trudności w gospodarowaniu, czy zaległości w podatkach. A próby takie „organizowania” spółdzielni mieliśmy niestety, na przykład w powiecie grajewskim i kolneńskim.

Komitet Centralny naszej partii ostro piętnuje tego rodzaju wypaczenia w budowie spółdzielni produkcyjnych. Są one obce i wrogi naszej partii.

Partia nasza, jak najostrożniej zwalczając wszelkie próby stosowania administracyjnego nacisku, równie kategorycznie potępia tych, którzy sądzą, że spółdzielczość „samo się zbuduje”, że można na jej rozwój czekać z założonymi rękami.

Aby spółdzielczość produkcyjna obejmowała coraz więcej gospodarstw, aby zrzeszała coraz nowe tysiące chłopów, musimy nie tylko pomagać istniejącym już spółdzielniom, ale musimy również przyspieszać dojrzewanie świadomości mas chłopskich, rozbudzając ich aktywność w dziedzinie podnoszenia produkcji rolnej. Walka bowiem o podnoszenie produkcji rolnej pozwala szybciej i pełniej uniezależnić się pracującą wsi od kulaka, poznać gruntownie korzyści techniczne, materialne i kulturalne, jakie daje gospodarka zespolowa. I jest faktem potwierdzonym przez życie, że wzrost zamożności chłopów pracujących, przy równoczesnej pracy polityczno - uświadamiającej, stwarza dalsze korzystne warunki dla rozwoju ruchu spółdzielczego.

Nasza droga

II Zjazd naszej partii postawił zadanie szybkiego podniesienia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi. Nie można tego osiągnąć bez podniesienia poziomu produkcji rolnej. A podnieść poziom produkcji rolnej mogą nie tylko spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne, ale i gospodarstwa indywidualne, których jest przecież w naszym województwie i w całym kraju przeważająca ilość. Gospodarstwa indywidualne nie mogą stać na uboku toczącej się bitwy o wzrost produkcji rolnej.

Chodzi więc o to, by chłop pracujący nie stosował w swoim gospodarstwie trójpolówki i nie siał z płachty, bo to obniża plon. Chodzi o to, by li-

kwidował trójpolówkę, siał zboże siewnikiem, stosował podorywkę i poplon, co 3 — 4 lata odnawiał materiał siewny, dawał wapno na gleby kwaśne. A to wszystko wpływa przecież na wzrost plonów.

Jeśli będzie wzrastać poziom kultury rolnej w gospodarstwach chłopów indywidualnych, jeśli będą oni częściej sięgać po maszyny, wówczas obliczą sobie, ile mogliby uzyskać, gdyby pracowali nie w pojedynkę, lecz zespolowo. Chłopi pracujący, którzy w codziennej praktyce nauczyli się stosować siewnik, czy żniwiarkę, chcą szybciej zastosować traktor, czy kombajn. A możliwości do tego rodzaju pracy stwarza im dopiero spółdzielnia produkcyjna.

Twierdzenie to nie jest gołosłowne. Weźmy na przykład chłopów z województwa poznańskiego. Kultura rolna tamtejszych chłopów jest dużo wyższa niż u nas, na Białostocczyźnie. Dlatego tamtejsi chłopie śmiejeli się, przechodząc na gospodarkę zespolową. Jak wiemy z doniesień prasy, w województwie poznańskim powstało już z górą 1.500 spółdzielni produkcyjnych. Oczywiście chłopom indywidualnym z woj. poznańskiego pomaga przy przechodzeniu na zespolową gospodarkę aktyw partii i bezpartyjny, wyjaśniając możliwości nieograniczonego rozwoju i szybkiego wzrostu dobrobytu.

A więc widzicie, że jeśli chłop lepiej będzie gospodarzył, jeśli mu w tym pomożemy aktywnie, wówczas prędzej zrozumie wyższość gospodarki zespolowej i dobrowolnie wstąpi do spółdzielni.

Gromadzkie rady pomogą jeszcze lepiej

Powstanie gromadzkich rad narodowych zbliży jeszcze bardziej pracującą chłopstwo do władzy ludowej. Pomogą one w rozwoju produkcji rolnej, otoczą większą niż dotąd opieką. Gromadzkie rady narodowe przyczyniają się również do dalszego ograniczenia kulackiego wyzysku. Bo walka wzrostu plonów i rozwój hodowli, to również walka o ograniczenie wyzysku kulackiego, o wyrwanie małorolnych i średniorolnych spod wpływu kulaków.

Powstanie gromadzkich rad narodowych wpłynie także na gospodarce i polityczne umocnienie spółdzielni produkcyjnych.

dukcyjnych. Pod ich bezpośrednią opieką i pomocą będą one jeszcze bardziej pomnażać swoje dochody. A przecież i dzisiaj spółdzielnie produkcyjne naszego województwa poszczycić się mogą wyższą wydajnością poszczególnych zbóż z hektara niż gospodarstwa indywidualne. Np. spółdzielcy z Deniszek w bieżącym roku zebrali z ha — żyta 16 q. pszenicy 18 q. jęczmienia 17 q. owsa 16 q. Rozwijają na szeroką skalę hodowlę bydła, trzody, owiec. Oczywiście wraz ze wzrostem dochodów spółdzielni wzrasta dobrobyt członków.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych widzi chłop pracujący, styka się z nimi często. I prowadzi obliczenia: ta sama ziemia i ludzie ci sami, a przecież żyją lepiej i dostatniej. Czy to nie przekonuje chłopów o wyższości gospodarki zespolowej? Na pewno przekonuje.

M. CHAJA

Kopalnia „Gottwald” wykonała roczny plan



W dniu 22 listopada 1954 r. na 39 dni przed terminem, zalogą kopalni „Gottwald”, przodującą od kilku lat w przemyśle węglowym, zameldowała pierwsza w górnictwie — o wykonaniu planu rocznego. Do końca br. górnicy kopalni „Gottwald” dadzą państwu dodatkowo ponad 100.000 tonn węgla.

NA ZDJĘCIU: górnicy kopalni „Gottwald” przy wózku zawierającym ostatnie kilogramy węgla na poczet planu rocznego. (CAF — fot. Seko)

Kandydat Krygier i jego spółdzielnia

Spółdzielnia w Grabowie rozłożyła się poza wsią. Rozrzucone po koloniach zabudowania związane przed dwoma laty we wspólne gospodarstwo, tworzą obecnie zwartą całość — spółdzielnię. Dwa lata minęły od czasu, gdy chłop z Grabowa zaczął gospodarować wspólnie. Przewodniczącym spółdzielni tow. Witolda Krygiera zastałem przy pracy. Młociono groch. Po chwili w rogu stodoły na dużej stercie słomy siedzieliśmy już razem.

Witold Krygier pochodzi z Suwałk. Przed wojną, kiedy miał osiem lat umarł mu ojciec, pozostawiając bez środków do życia pięcioro dzieci. — Byłem najstarszym — mówi Krygier. — Matka, jako wyrobnica u bogatych państwa nie mogła zarobić na utrzymanie nas wszystkich. Dlatego zamiast do szkoły, trzeba było pójść z matką do pracy.

Po wyzwoleniu, w 1947 roku, Krygier osiedlił się na Ziemiach Odzyskanych w Grabowie w powiecie gołdapskim. Otrzymał ziemię i rozpoczął nowy etap życia. Po kilku miesiącach Krygier zostaje wybrany sołtysiem. 5 lat sołtysowania Krygiera, to 5 lat walki o spółdzielnię. Przy każdej okazji tłumaczy i przekonuje chłopów o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną, chodzi nawet od domu do domu, zdobywa i przeciąga ludzi na swoją stronę. Jako wzorowy gospodarz i sołtys, a później, jako jeden z najlepszych w spółdzielni zostaje odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Ciesząc się zaufaniem całej wsi został wysunięty na kandydata do Powiatowej Rady Narodowej.

Mimo krótkiego istnienia spółdzielni w Grabowie może służyć za przykład. Od chwili założenia, nie było wypadku, żeby któryś z członków ociągał się z przyjęciem do pracy. Pracują wszyscy. A tacy jak Jan Ośmiałski, Stanisław Wójcik czy Franciszek Choduliewicz zawsze pierwsi stają chętnie do pracy. Nie widać dziwnego, że spółdzielnia posiada już 34 sztuki bydła, gdy rok temu było ich zaledwie 12, 22

konie, przeszło 30 owiec. Dzięki wydajnej pracy zbioru w tym roku były większe o 1,5 kwintala z 1 ha. Mimo że ziemia nie należy do najlepszych, spółdzielcy zebrali z 1 ha około 16 kwintali żyta, 18 kwintali pszenicy, 15 kwintali owsa, 14 kwintali jęczmienia, 150 kwintali ziemniaków oraz ponad 150 kwintali buraków cukrowych. Wyniki, jakie osiągała spółdzielnia najlepiej o nich świadczy. Na tej samej ziemi chłop indywidualny otrzymał plony przeciętnie o 20 proc. niższe. Nic też dziwnego, że grono spółdzielców rozszerza się coraz bardziej. W tym roku w poczet członków przyjęto Bronisława Wójcikę i Aleksandra Szutkowskiego. Przyszli do spółdzielni, bo przekonali się naocznie, iż wspólnie gospodaruje się łatwiej i lepiej.

— Obecnie — mówi towarzysz Krygier — bijemy się o to, by przed wyborami do rad narodowych spółdzielnia nasza zupełnie rozliczyła się z państwem. Mamy jeszcze odstawić 12 tonn zboża i 530 kg żywności. W tym miesiącu zaległości te uregulujemy na pewno.

— A jak tam u was wypadnie w tym roku dniówka obrachunkowa? Przewodniczący Krygier popatrzył na mnie z uśmiechem. — Na pewno będzie większa niż w zeszłym roku. Będzie to nasz drugi podział wyników wspólnej pracy. Obecnie — mówi dalej tow. Krygier — dążymy do jeszcze większego podniesienia hodowli. W tym roku zmierzaliśmy ponad 150 m łąk, sialiśmy i będziemy jeszcze w większym stopniu słać trawę pastewną, gdyż jest to podstawowym warunkiem podniesienia hodowli. Jedną większą bolączką, jaką odczuwamy — to brak światła. Chcielibyśmy też, aby w domach naszych spółdzielców zagrały głośnie. Ale to życzenie chyba niedługo się spełni, bowiem program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego wyraźnie stawia te sprawy przed przyszłymi radami narodowymi.

K. URBANCIŹYK

„Prawa i obowiązki rolnika”

Nakładem „Iskier” ukazał się ostatnio poradnik dla aktywistów wiejskich pt. „Prawa i obowiązki rolnika”, który może zainteresować szerokie rzesze chłopów. Poradnik napisany przez Tadeusza Reka — wiceministra Sprawiedliwości omawia najważniejsze, podstawowe dla wsi ustawy, dekrety i zarządzenia wydane przez władzę ludową.

Wiele miejsca autor poświęca roli i zadaniom rad narodowych, obowiązkowi i uprawnieniom ich członków oraz poszczególnych komisji. W rozdziale o organach władzy ludowej mowa jest również o gromadzkich radach narodowych.

W poradniku znaleźć można także przepisy o obowiązkowych dostawach produktów rolnych, tabelę obliczania wymiarów dostaw dla poszczególnych gospodarstw oraz szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące zamienników, ulg i zwolnień w dostawach dla państwa. Szeroko omówiona jest także pomoc państwa dla małych i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych. Autor dokładnie informuje, w jaki sposób, gdzie i na jakich warunkach można uzyskać kredyt państwowy lub przedział materiałów budowlanych. Informuje o przepisach dotyczących pomocy sąsiedztwa, o znaczeniu i korzyściach kontraktowania oraz wielu innych sprawach interesujących chłopów.

Dwa końcowe rozdziały pora dnika poświęcone są sprawie podatków i innych świadczeń oraz ochronie mienia społecznego.

Popatrz stary, ten cholerny bydlak zeżarł mi 3 drzewka, co je wczoraj kupiłem. A zachwalali, że to takie sliwy. Złota próbowała bronić krowy. Ale Stańko się upierał. Bydlak i koniec.

— Nie bydlak, tato — zaczął niepewnym głosem czwartoklasista Anatol. Drzewka już od wczoraj rosną na szosie.

A dzień wczorajszy był właśnie dniem przedwyborczego czynu uczniów z Łosin. Na drodze Hajnówka — Narew, budowanej jeszcze niedawno przez chłopów, zarośli się od drobnych sylwetek. Każde dziecko przyniosło po 3 drzewka. Wykopało się dziko rosnące polne grusze, wykopało się za gęsto rosnące w ojcowiskim sadzie młode wiśienki. Ambicją, zdrową uczniowską ambicją dyktowała wybrać drzewka najładniejsze i takie, które dadzą w najbliższych latach smaczne owoce. A Anatol dowiedział się u kolegów, że żaden z nich sliwek nie przyniesie. No więc... Czyż wypadało Stańce sprawić za to synowi łanie? Czyż wypadało sprząć go za to, że choć właściwie i „buehnał” ojcu te sliwy, to przecież w końcu się przyznał. A zresztą — na taki cel.

Wzdłuż 600 m nowozbudowanej drogi w ciągu dnia „wyrosło” kilkaset owocowych drzewek. Nagie gałązki starym poprzywiązywane są do palików. Cóż — dziś nie wygląda to jeszcze urzekająco. Ale niechno przyjdzie wiosna, niech drzewa obysypią się białym i różowym kwiatem... Takiej drogi nikt w powiecie hajnowskim dotąd nie widział. I kto wie, czy nie wyobrażenie sobie tych rozkwitłych drzew było przyczyną, że następnego dnia na tę samą drogę, co dzieci, wyszli ich rodzice. Z Kołkówek, Borysówek, Łosinki, Przybudek. Bo przecież, nie będzie to ładnie, kiedy wśród szpaleru owocowych drzew wiatr zacznie roznosić nawieziony ostatnio żwir. Trzeba ten żwir wywalować...

A w programie wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Hajnówce czytamy: „Pierwsza w naszym powiecie droga wybudowana czynnem społecznym od Hajnówki do Narwi zostanie zagospodarowana według nowoczesnej techniki drogowej, oraz obsadzona drzewami owocowymi”.

Prawda, że dobrze to zrozumiał Anatol Stańko i jego koleczy?

SZLAKIEM ROZBUDZONEJ MŁODOŚCI

Konie ruszyły z kopyta jak opętane. Wystraszony się czerwonej bibuli, co im z grzyw na oczy spadała. Bo chł-

WSZYSCY...

paki papieru nie żalowali. Niech i konie wyglądają uroczyście.

Z Odrzynek do Ogrodnik pędziła „Młodzieżowa sztafeta gotowości do wyborów”. Jakże ich tam przyjął w tych Ogrodnikach? Jakimi zobowiązaniami powitają? ZMP-owców tam jeszcze nie ma, to może się i nie uda...

W oświetlonej udekorowanej szkolnej sali w imieniu zebranych przemawia Walentyna Andrzejuk:

„Stefan Leonowicz, Andrzej Sadowski i Franciszek Jarosławski dopinają, aby przed wyborami każdy gospodarz z naszej wsi uregulował końcówki w dostawach zboża, żywności, mleka. Ponadto członkowie naszego koła ZMP postanowili zorganizować Ludowy Zespół Sportowy...”

Jakiegoż to koła ZMP?

Tak, tak, miłą niespodziankę zrobili sztafecie ogrodniczej. Nikt się nie spodziewał, a tu — patrzcie — przed wyborami jeszcze jedno wiejskie koło ZMP i jeszcze jeden LZS.

Szlak hajnowskiej sztafety znaczący najpiękniejszy, zbiorowy entuzjazm, na jaki stać tylko młodzież. Ten entuzjazm przenosi się ze wsi do wsi, zagarnia w swoje posiadanie po Ogrodnikach — Dorotyńkę, po Dorotyńce — Kleszczelach, po Kleszczelach — Waśki...

Patrzcie — na zebraniu w Kleszczelach, Kończuk rzuca projekt zorganizowania amatorskiego zespołu. Długo biją brawo starzy i młodzi.

Patrzcie — na spotkaniu ze sztafetą w Dorotyńce wszyscy zgodnie twierdzą, że na zespół amatorski i ich stać również.

Patrzcie — w nowej siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej w Waśkach ludzie powiadają, że „...jak to, nowa gromada bez świetlicy — nie uchodzi.” I w obecności młodych ze sztafety pada zobowiązanie: „My taką świetlicę urządzimy. W tym pokoju obok szkoły”.

A w powiatowym programie wyborczym czytamy: „Planujemy w każdej gromadzie uruchomić wzorową świetlicę. Równoległe będzie się rozwijać kultura fizyczna i sport. Powstaną nowe zespoły artystyczne”.

Prawda, że i tej młodzieży nie obce są założenia wyborczego programu?

CZEMU TAKI ZMĘCZONY?

Lampa nie świeci bardzo jasno. Ale nawet w jej świetle można dostrzec spływający po czole Aleksandra Plewy pot.

— Czemu taki zmęczony? — pyta nauczycielka.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Czym żyć musi każda świetlica...

Niezwykle cenne są zobowiązania chłopów z Moniek, którzy na zebraniu przedwyborczym postanowili wyremontować budynek na dom kultury, a przed swymi kandydatami do gromadzkiej rady narodowej postawili nakaz — zadanie stałej pomocy i opieki nad tym ośrodkiem kulturalnym. Podobne zobowiązania podjęli chłopcy z pow. łomżyńskiego i hajnowskiego i wielu innych.

WYKORZYSTAC INICJATYWĘ

Przed pracownikami kultury, pracownikami świetlic, domów kultury, bibliotek i oddziałów kultury przysięgali rad narodowych stoi teraz zadanie — niezmiernej wagi. Nie można stracić z pola widzenia tej aktywności mas, trzeba wykorzystać ją dla dalszego polepszenia pracy instytucji kulturalnych, dla tworzenia nowych w oparciu właśnie o pomoc samych mieszkańców gromady, spółdzielni produkcyjnej czy zakładu pracy.

Specjalną uwagę trzeba zwrócić na nakazy dla radnych wysuwane na zebraniach gromadzkich. Stanowią one jakby perspektywę przyszłości gromady. Wiele bowiem porusza się w nich spraw i problemów, które po zrealizowaniu zmieniają charakter gromady, podnoszą poziom gospodarczy i kulturalny wsi. Już teraz można w świetlicach i bibliotekach rozpocząć szeroką dyskusję nad zawartymi w nakazach sprawami.

PRZYKŁADY DOBREJ PRACY

Oceniając dotychczasową pracę placówek kulturalnych...

Utworzenie Krajowego Związku Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczych

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów spółdzielni pracy branży odzieżowej i skórzanej. Na zjeździe tym został powołany Krajowy Związek Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczych. Zadaniem związku będzie zorganizowanie masowej produkcji konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej wysokiej jakości. W skład związku wejdą te spółdzielnie, które posiadają odpowiednio wykwalifikowanych fachowców, odpowiedni park maszynowy, pomieszczenia produkcyjne i magazyny.

Zadaniem nowoorganizowanego związku jest rozszerzenie pomocy i podnoszenie poziomu działalności gospodarczej zrzeszonych spółdzielni oraz udzielanie im pomocy i nadzorowanie ich działalności.

Zjazd uchwalił statut oraz dokonał wyboru władz związku.

Kulacy ze wsi Hornostaje, w pow. białostockim puszczili plotkę, że aktywiści powiatowi „przywożą w teczkach” kandydatów na radnych. Przebieg zebrania we wsi obnażył jednak bezpodstawną tę plotkę. Chłopi swobodnie, bez żadnego nacisku wysunęli swych kandydatów.



Odwrocone przysłowie — plotka wleciała wołem, a wyteciała... igłą.

J. Janicki

Marcownik Wydziału Kultury
Pracownik WRN w Białymstoku

nich, można stwierdzić, że wiele z nich pracuje z ożywieniem, skupiając w swych lokalach młodzież i dorosłych, dyskutujących nad zadaniami dla przedstawicieli do rad narodowych. Ich właściwa praca jest wynikiem ścisłego powiązania się z komitetami Frontu Narodowego i z ich zadaniami.

I tak Biblioteka Miejska w Białymstoku uruchomiła punkt informacyjny, gdzie każdy wyjaśnić może niezrozumiałe dla niego zagadnienie. Orkiestra symfoniczna organizuje szereg koncertów pod hasłami Frontu Narodowego. Świetlica w Berżnikach w pow. suwalskim regularnie przeprowadza prasówki cieszące się bardzo dużym powodzeniem, rozpoczęła również pracę z zespołem UWR, zorganizowała ponadto brygadę artystyczną, która obsługuje zebrania przedwyborcze nie tylko w Berżnikach, ale i w innych wsiach.

Kierownicy świetlic w Klejnikach pow. Hajnowka, w Gródku pow. Białystok, we Wronkach pow. Olecka, Wiśniewie, Nowej Wsi pow. Elk i wielu innych, okres przedwyborczy wykorzystują do ożywienia pracy świetlic, do wzbogacenia jej form.

Wnętrze tych świetlic jest bogato udekorowane hasłami z programu Frontu Narodowego, fotografiami kandydatów do rad. Znajdują się w nich aktualne gazetki o treści bliskiej gromadzie, o osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość, artykuły ukazujące sylwetki kandydatów do rad. Często również redagowane są w tych świetlicach błyskawice, na gorąco chwytające wiele aktualnych spraw.

WIECEJ PRACY POLITYCZNEJ

Dobrze pracujące w obecnym okresie świetlice umieją uwzględnić w swej pracy szeroki wachlarz zainteresowań wsi. Wspólnie z bibliotekami umiejętnie podsycają zainteresowania chłopów zdobyciami naukowymi z zakresu agro i zootechniki, współpracując z lektorami UWR, organizując spotkania z młodziemstwem. Znajdują również miejsce na omawianie wykonania obowiązków wobec państwa, realizacji planów finansowych itp.

Okres przedwyborczy odznaczający się wzmożoną aktywnością mas, świetlice wykorzystują także do tworzenia nowych zespołów artystycznych i polepszenia poziomu istniejących.

Mamy jednak wiele jeszcze świetlic i bibliotek, które nie stały się dotychczas ogniskami skupiającymi zainteresowanie ludzi, i które w okresie przedwyborczym nie zrobiły nic, albo bardzo mało, by ożywić życie kulturalne i polityczne w swoim środowisku. Do takich placówek należą np. świet-

lice pow. białostockiego. Oprócz najbardziej prymitywnych form: zabaw, ping-ponga — nie wniosły one do życia wsi nic nowego. Zapomnieli, że świetlica, to także poważny ośrodek pracy politycznej.

Podobnie jest w świetlicach powiatu kolneńskiego i łomżyńskiego.

ZADANIA DNIA

Placówki kulturalne w tych dniach jeszcze bardziej rozszerzyć muszą swe najbardziej atrakcyjne formy, przyciągając ludzi do świetlic i do bibliotek. Będzie to przede wszystkim popularyzacja kandydatów do rad narodowych. Poprzez urzędników spotkań w świetlicy, poprzez zorganizowanie występów przy każdym spotkaniu, poprzez artykuły w gazetkach i audycje w radiowęzłach. Nie może być już żadnego zebrania przedwyborczego bez części artystycznej, urządzonej przez świetlicę.

Wiecej również trzeba sięgać do prasy i książek. Głośno czytanie, prasówki, dyskusje nad książką w dużym stopniu przyczynia się do atrakcyjności świetlicy, do rozszerzenia jej pracy politycznej.

Wszystkie te prace trzeba prowadzić w ścisłym powiązaniu z komitetami Frontu Narodowego, z ich sekcjami propagandowo - artystycznymi.

KONKURS dla wszystkich

Konkurs dla wszystkich ogłoszony przez Redakcję „Gazety Białostockiej” i Białostockie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych na korespondencję omawiającą doświadczenia w osiągnięciach w dziedzinie podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej, cieszy się coraz większym powodzeniem. Dlatego też termin nadsyłania korespondencji na konkurs został przesunięty do dnia 15 grudnia.

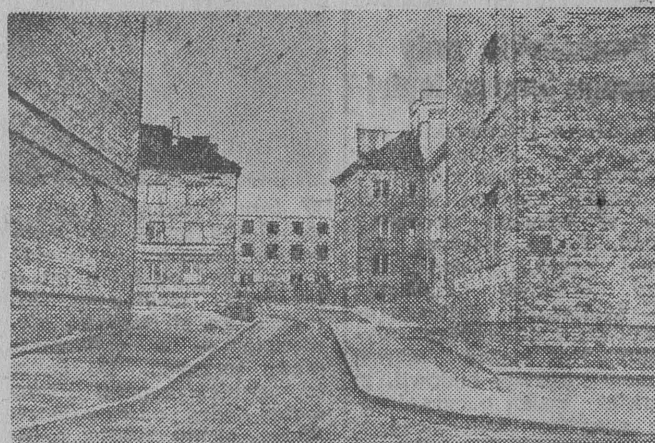
Przypominamy, że korespondencja powinna omawiać jeden z następujących tematów:

- 1) Hodowla zwierząt futerkowych
- 2) Hodowla owiec
- 3) Hodowla jedwabników
- 4) Uprawa lnu i konopi
- 5) Skup surowców: słomy, lnianej i konopnej, włókna, skór surowych itp.

Najlepsze korespondencje zostaną nagrodzone. BPSWiS przeznacza za najlepsze wypowiedzi szereg cennych nagród, a mianowicie: radioodbiornik „Pionier”, dwie teczki skórzane, dwa płótna wieczne, płaszcz nieprzemakalny, całonocny abonament miesięcznika „Pionier” i kupony książkowe.

Korespondencje z dopiskiem na kopercie „Konkurs” należy nadsyłać na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej” Białystok, ul. Kilińskiego 13.

Nowe osiedle w Zambrowie



Z roku na rok rosną piękne osiedla mieszkaniowe w Białymstoku, Zambrowie i w innych miastach naszego województwa. Do końca Planu Sześcioletniego białostocki robotnicy budowlani oddadzą ludziom pracy nowych 1.500 izb mieszkaniowych.

NA ZDJĘCIU: fragment osiedla ZOR w Zambrowie. (Fot. „Gazeta” — Z. Fiedorowicz)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

— Nawet obiadu jeszcze nie jadłem. Ale jak już pani tyle mówiła o tym wiosennym siewie bez pluga. No to no to i orałem do tej pory.

„Siew wiosenny bez pluga” — to hasło również znajdziecie w programie wyborczym. Czy oznacza ono, że jeśli chłop w jesieni zaorze, to wiosną wcześniej wyjdzie do siewu? Nie tylko. Oznacza również, że dzięki orce jesiennej podnosi się struktura gleby, że zwiększa się produkcja rolna. Ale to wszystko należy przecież przetłumaczyć ludziom na taką mowę, która by — no, mówimy szczerze — która by sprawiła, że dla Pławy orka jest ważniejsza... od obiadu. Że na kurs przygotowywaczy dla dorosłych w swojej rodzinnej wsi w Rzepiskach przychodzi wprost od pluga, nie odetchnąwszy nawet chwili.

Ten krótki przykład odsłania jeszcze jedną piękną prawdę, która w powiatowym programie wyborczym sformułowana jest tak: „...stworzyć ludziom młodym i starszym jak najlepsze warunki do zdobywania wiedzy ogólnej i zawodowej”. A przecież tę wiedzę swoim dorosłym uczniom z Rzepisk przekazuje kierowniczka szkoły w Łosince, Teresa Wądołowska, więc...

...I O NIEJ SŁÓW KILKA

Jak ktoś przyjeżdża do wsi i pyta o „Front Narodowy”, to wszyscy w Łosince odpowiadają: „Wądołowska znajduje się w szkole”. Kojarzą się ludziom te sprawy właśnie tak, nie inaczej. No, a jeśli tak, to muszą być na to mocne powody.

Na plenarnym posiedzeniu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego zatwierdzano program wyborczy.

— Wszystko to dobrze — odezwał się Aleksander Minko. — Ale po co ta

praca z naszym komitetem założycielskim. Po co nam spółdzielnia. Mamy pod bokiem Kotłówek. Nie chcemy takiej gospodarki.

— Obywatelu Minko, czy wam się z żoną dobrze żyje?

Minko speszzył się. Pewno, że dobrze. Ale dlaczego nauczycielka o to pyta?

— No, to widzicie, obywatelu Minko. A dobrze wam się żyje dlatego, że i żona i wy ciągniecie do domu. Bo gdybyście tak wy w swoją stronę, a żona w swoją — to czy wtedy byłoby dobrze?

— Żle. — Właśnie. A w Kotłówek, niestety, ludzie ciągną jeszcze każdy w inną stronę. Nie doceniają, co to gospodarka wspólna. Macie rację, my takiej gospodarki nie chcemy. Ale jeśli i wy

WSZYSCY...

i Chodakowski, i Stańko, i inni będą jednej myśli, to czy wtedy będzie źle?

— Będzie dobrze. Z pewnością będzie ludziom dobrze, tak jak w Górnych, Czyżach, Policach, Trześcianie czy Klejnikach.

W podobny sposób młoda kierowniczka szkoły, kandydatka na radną gromadzkiej rady, ZMP-ówka Teresa Wądołowska wyjaśnia ludziom wiele zadań Frontu Narodowego, w podobny sposób zabiega o rozwiązanie każdej sprawy związanej z życiem tamtejszych ludzi. Mają z niej pociechę w Łosince i okolicznych wsiach.

I CO TERAZ ROBIĆ?

To nabrzmiałe troską pytanie coraz częściej pada w rozmowach Nikona Ti-

OPOWSZECHNIAMY wiedzę rolniczą

Wysłodki prasowane cenna pasza dla bydła

Uprawa buraków cukrowych przynosi plantatorom poważne korzyści. Za dostarczone do punktu skupu buraki otrzymują oni cukier, zapłatę w gotówce oraz wysłodki prasowane lub suszone, stanowiące cenną paszę dla bydła.

Cukrownie zwracają plantatorom wysłodki prasowane wprost z produkcji, bądź też wysłodki suszone. Wartość paszowa wysłodków prasowanych jest większa niż wysłodków suszonych. A to dlatego, że wysłodki podczas suszenia tracą bardzo ważny składnik odżywczy, jakim są witaminy.

100 kg wysłodków prasowanych zawiera 400 g białka i 11 jednostek pokarmowych (jedną jednostką pokarmową równa się wartości paszowej 1 kg jęczmienia). Zamiast 100 kg wysłodków prasowanych plantator może otrzymać 8,3 kg wysłodków suchych. W tej ilości wysłodków suchych jest jednak tylko 257 g białka i 6 jednostek pokarmowych. Zatem efekty produkcyjne przy spasaniu bydląt wysłodków prasowanych będą prawie dwa razy większe niż przy spasaniu wysłodków suszonych.

W woj. białostockim wysłodki prasowane są bardzo niechętnie pobierane przez plantatorów. Często plantator mając wysłodki do odebrania na punkcie skupu buraków, wyrzeka się ich i jedzie do domu z pustym wozem. Świadczy to o tym, że rolnicy nie znają wartości paszowej wysłodków i wyrządzają sobie wielką krzywdę, zrzekając się tak doskonałej paszy.

Jednym z powodów niechęci odbioru wysłodków prasowanych jest to, że w stanie świeżym nie mogą być one długo przechowywane, gdyż trzymane bez przykrycia, przy dostępie powietrza, szybko się psują. Doskonale natomiast przechowują się i to nawet przez okres kilku lat w formie kiszonych.

Wysłodki bardzo łatwo i dobrze kładą się przy zachowaniu podstawowych zasad kiszzenia. To znaczy muszą być równo i mocno ubite w dole o nieprzepuszczalnym podłożu, bez dostępu wody gruntowej oraz przykryte grubą warstwą ziemi. Z wysłodkami dobrze jest kłaść liście buraczane i inne zielonki. W okresie późniejszym, gdy już nie ma zielonki, można dodać do wysłodków drobno pokrojoną słomę czy plew, w ilości 8 kg na 100 kg kiszonych wysłodków.

Dla informacji podajemy, że 1 m sześcienny kiszonych wysłodków waży przeciętnie 800 kg. Kto zatem chce zakiszyć na przykład 100 g paszy, to pojemność dołu powinna wynosić 15 m sześciennych.

Spółdzielnie produkcyjne i PGR otrzymują większą ilość wysłodków. Nie mają więc trudności z ich zakiszeniem. Natomiast plantatorzy indywidualni, którzy ze względu na małe plantacje otrzymują po kilka kwintali wysłodków, powinni zakładać zbiorowe kiszalnie. Trzeba przy tym zanotować, że kto włożył wysłodki do dołu, a wtedy podział kiszonych w ziemie czy włosa nie będzie trudny. W takim wspólnym dole większa ilość wysłodków dobrze się zakonserwuje, a pasza w okresie przednówkowym przysięga się bardzo.

Kiszaniem wysłodków szczególnie powinni się zainteresować spółdzielcy z powiatów: Hajnowka, Bielsk Podlaski i Białystok.

Plantatorzy indywidualni w powiatach: Sokółka, Siemiatycze, Mońki i Łomża powinni w imię własnego dobra przełamać nieczynny nieuzasadniony niechęć do odbioru i kiszienia wysłodków prasowanych. Cukrownia podczas trwania kampanii bardzo chętnie wysyła wysłodki wagonowo na zbiorowe zamówienie plantatorów, pobierając jedynie koszt przewożenia. Trzeba korzystać z okazji i zaopatrzyć się w tym kosztem w cenną paszę dla bydła.

J. OLEJZAK

choniuka z żoną. Wiadomo, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej to wielka odpowiedzialność. A Tichoniuk jest nim właśnie od kilkunastu dni. Bo kilkanaście dni temu we wsi Skupowo powstała 59 spółdzielnia produkcyjna powiatu hajnowskiego.

Od kilkunastu również dni Tichoniuk gryzie się. Nie dlatego, że jest przewodniczącym. Powód zgrzyoty jest inny. Bo spółdzielnia nie wyglądała tak jak trzeba.

To prawda, aktywiści „z powiatu” mieli rację. Że w dniach poprzedzających wybory do nowych władz, najpiękniejszy udział chłopów — to założenie spółdzielni. I Tichoniuk tak czuł, i jeszcze kilku, ale reszta? Przecież Kajetewicz to zapisał się tylko po to, żeby uniknąć płacenia podatków, z którymi zalega już parę lat. Teodor Oniszczuk — to samo. A krawiec, Józef Oniszczuk? Już z góry powiedział, że więcej będzie krawiectwa doglądał, niż wspólnej roboty.

Żebyśmy tylko wiosną na śmiech nie wyszli — kręci z zaskowaniem głową Tichoniuk.

O to właśnie chodzi. O to również chodzi w programie wyborczym, który mówi: „...liczba (gospodarstwa gospodarzy) w ostrej walce z kulactwem stale wzrasta i wzrastać będzie. Gwarantuję tego jest... wzrost świadomości i aktywności politycznej chłopów pracujących...”

A nad wzrostem świadomości Kajetewicza, Oniszczuków, a nawet Tichoniuka musi pracować aktywista Frontu Narodowego z równym zapalem, co przy wyjaśnianiu założeń programu wyborczego, z równym zapalem, co przy budzeniu zbiorowej inicjatywy ludzi — po to, abyśmy mogli powiedzieć, że w tworzeniu nowego życia bierzemy udział wszyscy.

IRENA RADLIŃSKA

Rozpocznijcie pracę od zlikwidowania drobnych naszych bolączek



Pierwszy zabrał głos Piotr Bielawski...

W świetlicy stolarni przy ul. Gęsi Dwór, w tej właśnie, o której program wyborczy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego mówi, że: „W roku przyszłym kontynuowana będzie rozbudowa stolarni mechanicznej w Białymstoku, wybuduje się montażownię, malarnię i magazyn wyrobów gotowych”, zebrał się mieszkańcy ulicy Bema, Mazowieckiej, Angielskiej i kilku innych pobliskich uliczek 17 obwodu wyborczego, by porozmawiać ze swoimi kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej, by naradzić się wspólnie nad przyszłością tej dzielnicy naszego miasta.

Kandydatów przyszło kilku. Maria Tomczuk — wólkniarka, ob. Kazimierz Andrzejewski — inżynier budowlany, Roman Wysocki — komendant miejski MO, tkacz Wschodnich Zakładów Włókienniczych ob. Antoni Sadowski i ślusarz Zakładów Sieni Elektrycznych, ob. Mieczysław Kamela. Kandydaci mówili krótko o sobie, o swojej pracy, następnie wywiązała się szczerza dyskusja, nacechowana troską o przyszłość miasta, a ściślej mówiąc, o przyszłość jednej białostockiej dzielnicy.

— Ja, proszę was, towarzysze — zwrócił się do kandydatów ob. Piotr Bielawski — o rozpoczęcie pracy w naszej Miejskiej Radzie od zlikwidowania tych drobiazgów, które są nieraz tak bardzo dokuczliwe w życiu mieszkańców naszej dzielnicy. Nieodstające jest oświetlenie części ulicy Angielskiej, co sprzyja chuligańskim wyburkom, o których mówił już tow. Roman Wysocki.

Żądania posypały się jak z rekawu. Tow. Kuczerow mówił o konieczności zbudowania trwałej nawierzchni na ulicy Angielskiej, o tym, jak przez niedopatrzenie niszczone budulec niewykończonych lub zniszczonych domów drewnianych i o złym rozmieszczeniu biur meldunkowych i komitetów blokowych.

Głos zabrał kandydat, inżynier budowlany z ZBM, ob. Kazimierz Andrzejewski.

— Każdy chyba zgodzi się z tym — mówił ob. Andrzejewski — że po ciosach, jakie zadała wojna naszemu miastu, trzeba było przede wszystkim odbudować chociaż częściowo śródmieście i dzielnice po przeciwległej stronie ulicy Stalina. Teraz, w przyszłej pięciolatce kolej przychodzi na rozbudowę

„kręci się”, chociaż nie zużywamy w tym czasie światła...

Dyskusja wywiązuje się wokół sprawy doprowadzenia wody do izb mieszkalnych. Przed wojną nikt nie myślał o doprowadzeniu wody do mieszkań robotniczej dzielnicy, sanacyjna władza nie dbała o to. Rozumiemy również, że nie na wszystkie konieczne urządzenia są gotowe środki materialne, ale skoro główne rury już założono, skoro mieszkańcy wyszli pomagając w czynnie społecznym, należy pracę przeprowadzić do końca. Dobijaliśmy się w przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji. Odpowiadano, że rur cięszyszy brak, że kredytów zabrakło, ale jak wiemy, są już rury i kredyty, potrzebna tylko lepsza organizacja pracy i woda dotrze wreszcie do naszych mieszkańców.

Tak właśnie można by streścić dyskusję wyborców w sprawie wodociągów w siedemnastym obwodzie. Głos zabiera ponownie inżynier Kazimierz Andrzejewski.

— Jestem tym trochę zaskoczony — mówił — że woda nie jest jeszcze podłączona do waszych mieszkań i postaram się niezwłocznie wykonać za interesowane budową czynnik.

Po zakończeniu oficjalnej dyskusji, wokół kandydatów zbierają się ludzie i rozmawiają jeszcze, wnikliwie, po gospodarsku omawiają szczegóły poruszanych spraw.

Artystycznie — agitacyjna grupa uczennic z II Liceum, zorganizowana dzięki zobowiązaniu na część wyborów przez kol. Krystynę Kaczkowską, kończy spotkanie miłą częścią artystyczną.

L. KOZUSZKO



...W przyszłej pięciolatce kolej przychodzi na rozbudowę waszej dzielnicy...



Henryka Hańko interesuje sprawa podłączenia wodociągów...

Podziękowanie

Lekarzom Kliniki Wewnętrznej przy Akademii Medycznej za troskliwą opiekę podczas choroby mego męża prof. Aleksandra Obuchowskiego składam serdeczne podziękowanie Anna Obuchowska. g 636-1

Rektorowi, kolegom i młodzieży Akademii Medycznej za ofiarę pomocy i współczucie okazane mi w ciężkiej chwili śmierci i pogrzebu mego męża prof. Aleksandra Obuchowskiego składam serdeczne podziękowanie Anna Obuchowska. g 635-1

OBWIESZCZENIE

Do abonentów telefonicznych województwa białostockiego. W związku z przystąpieniem do prac końcowych związanych z wydawnictwem spisu telefonów na rok 1955 Wojewódzki Zarząd Łączności w Białymstoku przypomina wszystkim Abonentom telefonicznym województwa białostockiego o konieczności nadania zgłoszeń dotyczących wszelkich zmian jakie zaszły w nazwach i adresach oraz w numeracji posiadanych telefonów. Zgłoszenia należy nadsyłać w terminie do dnia 20-go grudnia 1954 roku do właściwego Powiatowego Zarządu Łączności, względnie do najbliższej placówki pocztowo-telekomunikacyjnej. k 305-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dziesięciu cieśli i dwóch zdunów na wyjazd zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 3 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26, pokój 19. k 304-0

Białostockie Zakłady Graficzne wykonały roczny plan

Załoga Białostockich Zakładów Graficznych zameldowała, że w dniu 22 bm. wykonała roczny plan produkcji, to znaczy na 38 dni przed terminem.

W walce o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego wyróżnili się: z działy maszyn — Aleksander Grybok, Barbara Kolejdo, Zenobia Kuberska; z introligatorni — Janina Eljaszewicz i Walentyna Nieścierewicz oraz z zecerki Franciszek Wierzbicki i Stanisław Sawicki.

Powstał oddział „Trybuny Ludu”

Ostatnio w Białymstoku otwarty został oddział redakcji „Trybuny Ludu”. Kierownikiem oddziału redakcji został red. Henryk Matejczyk. Oddział „Trybuny Ludu” mieści się w gmachu Delegatury RSW „Prasa” przy ul. Kilińskiego 15 (tel. 36-28).

Na rusztowaniach — BIAŁEGOSTOKU —

Mimo mrozów nie przerwano pracy na budowie ZBM nr 28 A. Obecnie przeprowadzane są roboty przy wykładaniu murów pierwszego piętra. Zeby nie zamarało kruszywo, wapno, by nie przerywać pracy betoniarzy, urządziła się cieplak.

Budowa jednak nie jest należycie

Trzeba się tym zająć

Mróz trzyma a w osiedlu ZOR brak szyb w drzwiach

Od tygodnia już trzyma mróz. Czasem większy, czasem mniejszy, ale trzyma. W związku z tym trzeba koniecznie zabezpieczyć przed nim wszystkie urządzenia centralnego ogrzewania, wodociągowe i kanalizacyjne.

Najgorzej jest z tym w osiedlu ZOR. W bloku nr 6 wybite są okna w klatce schodowej. Drzwi z klatki schodowej do korytarza nie zamykają się i w ten sposób na korytarzu hula wiatr i mróz. Na każdym korytarzu jest kaloryfer. W ten prosty sposób traci się sporo ciepła. W tym samym bloku od szczytu wystaje na zewnątrz rura wodociągowa. W innych blokach jest podobnie. W bloku nr 19 wybite szyby drzwiowe, w bloku 3A, to samo. W bloku nr 18 i nr 11 dla odmiany drzwi się nie domykają.

Te wszystkie sprawy wi-

nien załatwić Zarząd Budynków Mieszkalnych. Są też i sprawy dla mieszkańców. Należy pamiętać o zamknięciu drzwi od klatek schodowych. Trzeba szanować ciepło i uszczelniać wszystkie okna oraz drzwi. Będzie wtedy cieplej wszystkim mieszkańcom osiedla (R)

małGAZETA

ZNOWU „DODATKI”

Był jakiś okres, że ich nie było w ogóle, a obecnie znówu zaczynają się mnożyć. Chodzi o skargi na złą jakość pieczywa i różne „dodatki”. Ostatnio przyniosła nam na pokaz jedną z naszych cyfelniczek bułeczkę kupioną w sklepie przy ul. Jurowieckiej (obok dworca PKS). Mimo wysiłku, nie mogliśmy rozpoznać, jakiego pochodzenia był dodatek w tej bułce. W każdym razie był na pewno. W związku z tym przypominamy naszym piekarzom, że przepisy o higienie nadal obowiązują.

TELEGRAMEM NAJPRZEDZIEJ — CZYŻBY?

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że nasza poczta w Białymstoku pracuje doskonale. Przesyłki, listy, przekazy pieniężne są adresatom docierają sumiennie i bardzo szybko. Co do tych czynności poczty nie mamy najmniejszych zastrzeżeń. Mamy natomiast zastrzeżenia co do docierania telegramów. Zdarzałyby się, że telegram — to rzecz pilna. Czyżby?

W Warszawie nadano telegram w dniu 11 bm., również Białystok w tym samym dniu przyjął depeszę, a jak to się stało, proszę szanownej Poczty, że adresat otrzymał depeszę dopiero 13? Nie, nie. Adres był dobry i szczegółowy oraz napisany wyraźnie. Tym razem tłumaczeń nie będzie. Chyba takie, że: postaramu się nigdy więcej takich przetrzymać nie robić.

Telegram adresowany był na Zrzeszenie Sportowe Spółnia, ul. Jurowiecka 21. Białystok.

BAN

Z posiedzenia Kolegium Orzekającego MRN

Surowe kary za nadużycia w handlu

We wtorek, 16 bm. kolegium orzekające na publicznym posiedzeniu w świetlicy PSS rozpatrywało sprawy dotyczące spekulacji, nielegalnego handlu i pobierania nadmiernych cen przez personel niektórych sklepów uspołecznionych.

Ob. Michał Świętochowski, kierownik sklepu nr 1 Szewskiej Spółdzielni Pracy „Jedność Robotnicza” sprzedawał wiklinowe pantofle po 250 złotych zamiast po 200, jak to przewidywała cena.

Za pobieranie nadmiernych cen kolegium ukarało nieuczciwego kierownika grzywną w wysokości 1500 zł.

Już kilkakrotnie stawał przed kolegium orzekającym Franciszek Gołębiowski, notoryczny pijak. Kolegium karało go za wszczepianie awantur w Hall Miejskiej — nie nie pomogło. Gołębiowski znowu stanął przed kolegium za to, że codziennie rano pobiera od chłopów sprzedających mięso — próbki, rzekomo do zbadania przez lekarza. Oszust ten nigdy jednak nie miał nic wspólnego z lekarzem, lecz „próbki” sprzedawał, a za pieniądze te kupował sobie kompanom wodkę.

Kolegium sprawę jego przekazało do sądu.

Spekulant Jan Obukowicz za uprowadzenie handlu fałszowanym mięsem rowowymi, pochodzącymi z nielegalnego źródła, ukarany został grzywną 3 tys. złotych.

Kierownik sklepu z artykułami metalowymi MHD nr 76, Alfons Kocot za sprzedawanie niekompletnych brytwan do mięsa i pobieranie za nie cen takich,

jak za kompletne ukarany został sumą 1.500 złotych.

Zofia Moćko pobierała w kiosku MHD po 15 zł drożej za każdy metr sukienkowej żorżety, to jest 65 zł, zamiast jak przewiduje cennik, 50 zł. Za to kolegium orzekające ukarało ją grzywną 1.500 złotych. (Hr)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgliki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.

KINA

„Pokój” „Uczta Baltazara” — godz. 16. 18 i 20.

KLUBY

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Związkowy Dom Kultury — ul. Kilińskiego 8 odczyt: „Promieniotwórczość na usługach medycyny”. Po odczycie film pt. „Obrońca życia” — godz. 18.30.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem niedziel i w godz. 11 — 19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”.

W teatrze im. A. Węgliki — „Wystawa Malarstwa Rosyjskiego z XVIII i XIX w.” — czynna codziennie w godz. 11 — 19.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog Piwniej) tel. biura wezwań 09 (informacji) 555

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 903

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 903

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

W kraju aratów

(W 30-tą rocznicę proklamowania Mongolskiej Republiki Ludowej)

Panamą życia i śmierci aratów — ludu mongolskich hodowców — byli nie tak dawno albo władcy księstw, na które podzielona była mongolska monarchia feudalna, albo lamowie z buddyjskich klasztorów. Dla nich to — feudałów i lamów — pasali araci na zboczach gór stada owiec, bydła rogatego, koni, wielbłądów czy kóz. Im to — feudałom i lamom, właścicielom stad i pastwisk — musieli składać araci ogromne dani i świadczenia pańszczyżniane. Niejednokrotnie też koczownicze życie aratów kończyło się śmiercią z głodu, czy w wyniku epidemii, które dziesiątkowały ludność. Wyzyskiwany i ujarzmiony naród mongolski był w owych czasach narodem skazanym na powolne wymieranie.

Kraj, w którym 99 proc. ludności stanowili analfabeci (jedyna szkoła dostępna była tylko dla dzieci feudałów), w którym nie było przemysłu, ani jednego szpitala i lekarza, a komunikacja sprowadzała się do kilku szlaków karawanowych, był przedmiotem nieczym niepojętym grabieżcy ze strony kapitalistów chińskich, angielskich i amerykańskich. Niechęć łatwy zysk na handlu produktami hodowli — skór, wełny i wosku, kusiła bogactwa mineralne kraju — węgiel, złoto, miedź, kamienie szlachetne. Na początku XX wieku wtargnął do Mongolii jeszcze jeden grabieżca — japoński imperializm, który usiłował przekształcić ten kraj w jedną z baz wypadowych do podboju Azji.

Strzały Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbiły się głośnie echem w górach Changaj i Ałtaju Mongolskiego. Stały się one dla rewolucyjnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego

ludu mongolskiego hasłem do wzmocnienia walki. Resztki białogwardyjskich wojsk barona Ungerna, szukającego schronienia w kraju aratów, nie ocalały się długo w Mongolii.

Antyfeudalna i antyimperialistyczna mongolska ludowa rewolucja odnosi w 1921 r. zwycięstwo. Władza cudzoziemskich imperialistów i rodzimych feudałów zostaje obalona przez chłopów-hodowców, których do walki prowadzi Ludowo-Rewolucyjna Partia Mongolii pod wodzą Suche-Batora i Czobjalsana. Lud tworzy własny rząd. Ograniczona zostaje władza głowy lamaistycznego kościoła Bordo-hegena, który jeszcze do 1924 r. pozostaje nominalną głową państwa.

W życiu narodu mongolskiego następuje okres pierwszych reform społecznych. Rząd ludowy pozbawia feudałów przywilejów, znosi kary cielesne, reorganizuje sądy, znosi podział kraju rozdarte go ognis na księstwa.

Nowy etap w życiu ludu mongolskiego otwiera data 26 listopada 1924 r. W dniu tym rząd ludowy znosi monarchię i proklamuje Mongolską Republikę Ludową. Z dniem tym też kończy się nominalna władza Bordo-hegena. Własność świeckich i duchownych feudałów zostaje skonfiskowana. Ziemia, jej wnętrza, lasy i wody stają się własnością ludu pracującego.

Zawarta w tym artykule ocena zmian, jakie w ciągu trzydziestu lat od czasu proklamowania Mongolskiej Republiki Ludowej nastąpiły w tym jednym z najbardziej zacofanych ognisk krajów azjatyckich, wypadnie bardzo ogólnie. Wystarczy to jednak, by poznać wielkość rewolucji, jaka dokonała się w życiu jednomilionowego narodu, na obszarze pięciokrotnie większym od obszaru Polski, w państwie leżącym między ZSRR i Chińską Republiką Ludową.

Zacznijmy od podstawy gospodarki Mongolii — hodowli. Poglówie była zwiększyła się w ciągu istnienia republiki 2,5 raza. Mongolska Republika Ludowa zajmuje dziś jedno z czołowych miejsc w świecie pod względem hodowli bydła. Powstały państwowe gospodarstwa rolne, dające podstawową produkcję rolniczą. 13 lat temu założono pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

I odtąd wypadnie wyliczać wiele zdobyczy, które dzięki władzy ludowej i pomocy ZSRR stały się po raz pierwszy udziałem narodu mongolskiego. Powstał nieznanym ognis w Mongolii przemysł związany głównie z gospodarką hodowlaną kraju. Uruchomiono kopalnię węgla.

Szlaki karawanowe ustąpiły miejsca szosom samochodowym i liniom kolejowym. Jedną z nich łączy stolicę kraju — Ulan-Bator z zagłębiem węglowym Nałajcha.

lna — stolicę z głównymi liniami kolejowymi ZSRR. Zbliżyła do świata ten kraj, zagubiony gdzieś na krańcach pustyni Gobi — linia samolotowa Moskwa — Ulan-Bator — Pekin.

W kraju, w którym w czasach monarchii feudalnej 99 proc. ludności nie umiało czytać i pisać — zlikwidowane analfabetyzm. Już to samo jest miarą rewolucji kulturalnej, jaka dokonała się w Mongolskiej Republice Ludowej. Dodajmy do tego, że w 1942 r., założono w Ulan-Bator pierwszy uniwersytet, że czynne są tu ponadto Wyższa Szkoła Kadry Partijnych i Państwowych, Instytut Pedagogiczny oraz 3 Instytuty naukowe, że cały kraj objęty jest gęstą siecią szkół podstawowych i średnich. W Mongolii ukazują się dziś 27 dzienników i 16 czasopism. Cały kraj pokryty jest siecią szpitali i ośrodków leczniczych. Ilość lekarzy w okresie pierwszego planu pięcioletniego (1948—52) potroiła się.

Oto czego dokonał wyzwolony naród mongolski pod kierownictwem swej partii — Ludowo-Rewolucyjnej Partii Mongolii, w oparciu o tradycyjną przyjaźń narodu radzieckiego. Dokumentowana na przestrzeni lat poparciem politycznym oraz wszelostronną pomocą gospodarczą przyjaźń znalazła nowy wyraz w układzie o przyjaźni i wzajemnej pomocy i układa się o współpracy gospodarczej i kulturalnej zawartym w 1946 r. między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową.

W tych dniach Komitet Centralny naszej partii przesłał do Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej depeszę z okazji XII Zjazdu partii. Czytaliśmy w niej m. in.: „Złączeni z Wami wspólną nam ideą marksizmu-leninizmu, wspólną walką o pokój i przyjaźnią do wielkiego Związku Radzieckiego, życzymy Wam z całego serca dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu w Waszym kraju, w umocnieniu Waszego państwa ludowego, w stałym polepszaniu warunków życiowych mas pracujących. Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i mongolskiego. Niech żyje pokój i socjalizm”.

I nic też lepiej, niż te słowa, nie wyrazi uczuć polskiej klasy robotniczej, całego narodu polskiego, w dniu święta narodowego Mongolskiej Republiki Ludowej.

E. DYLAWEWSKI

Janusz Chudziński

POMNIK

29) NAD SIDERKĄ

Nie puszcza? Więc mocniej. Jeszcze mocniej. Jeszcze... Pluća rozrywa brak tchu. Powietrze! Żeby można ucieść głowę... Jeszcze mocniej za szczyt!

Pod nogami poczuł opór, naprężył się, jak ryjący dzik. Pchnął Niemca, nie odrywał dłoni od ciepłego ciała. Teraz szybko — do tyłu!

Powietrze! Jest powietrze.

Grigorij odskoczył gwałtownie, upadł na plecy. Kilka szybkich wracających życie haustów powietrza, podniósł się na kolanach nadludzkim wysiłkiem, pijany zmęczeniem lecz czujny, gotów podjąć walkę.

Poczuł ogień w nodze, jęknął z potwornego bólu i upadł bez zmysłów na zaduszonego hitlerowca.

Natarcie szło na Wołokolamsk.

III

JAM TWÓJ PARTIO!

Zbudowaną na przedce kolumnkę umieszczono w miejscu, gdzie spoczywa głowa żołnierza. Świeże deski, zbiegające się ku górze w kształt obelisku, na nich czarny rząd liter: grób, jakich setki tysięcy spotkać można na szlakach Wojny Ojczyźnianej. Na szczycie pomniczka nie było tym razem czerwonej gwiazdy. Zamiast niej tkwił jako symbol prędkiej, bezbolesnej śmierci zielony, stalowy hełm, z trzema plamkami na skroni. Trzy otworki wielkości ziarenek

GAZETA SPOTKOWA

Przed meczem z Francją Skład Francji i wypowiedzi prasy

Skład reprezentacji Francji na mecz bokserki z Polską ustalony został następująco: w muszce Rene Lieber, w kogucie Alp-hons Halimi, w piór-kowej Antoine Martin w lekkiej Andre Junker, w lekkopółśredniej Robert Le Prince, w półśredniej Jules Lambour, w lekkośredniej Hipolit Annex, w średniej Gabriel As-saga, w półciężkiej Gilbert, Chapron, w ciężkiej Francis Mag-netto.

Przebywający w Paryżu bokserzy polscy trenowali we wtorek w sali gimnastycznej w Pantin. Trening obserwowało wielu dziennikarzy francuskich.

W godzinach popołudniowych bokserzy byli podejmowani przez władze miejscowości podmiejskiej Paryża - Pantin.

Plątkowe spotkanie bokserki Polska — Francja budzi nadal wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej. „Humanite” omawia w szczególności dotychczasową karierę sportową Kuklera, oceniając go jako naj-

lepszego zawodnika w wadze muszki w Europie.

„Liberation” — podobnie jak sprawozdawcy sportowi innych dzienników — podkreśla doskonałą kondycję fizyczną i wysokie walory techniczne bokserów polskich ujawnione na pierwszym treningu.

„Franc Tireur” przedstawia swym czytelnikom zawodników polskich podkreślając, że stanowią oni najlepszą drużynę amatorską w Europie.

SPOTKANIE KOSZYKAREK FSGT—CRZZ



23 listopada 1954 r. w Warszawie odbyło się towarzyskie spotkanie z drużyną francuską zakończone zwycięstwem koszykarek polskich 69:34.

NA ZDJĘCIU: fragment spotkania. (CAF — fot. St. Wdowiński)

W dniach 1—14 sierpień 1955 r.

Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży w Warszawie

(Polska Agencja Prasowa została upoważniona do podania Komunikatu następującej treści.)

W celu jak największego rozpowszechnienia i popularyzacji sportu, zacieśnienia więzi przyjaźni sportowców całego świata, dania możności sportowcom wszystkich kontynentów przygotowania się i zmierzania swych sił przed XVI Igrzyskami Olimpijskimi 1956 r. w Melbourne, polskie

sekcje sportowe 23 dyscyplin sportowych powzięły decyzję zorganizowania z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży z udziałem czołowych sportowców świata.

Sekcjami, które powzięły tę decyzję są: lekkoatletyczna, gimnastyka, pływanie,

skoki do wody, piłki wodnej, wioślarstwa, kajakerska, boks, zapasów w stylu klasycznym i wolnym, podnoszenia ciężarów, kolarstwa, piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, tenisa, tenisa stołowego, szermierki, hokeja na trawie, motorowa, łucznictwa, motorowodna.

Sekcje te należą do międzynarodowych federacji sportowych uznanych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

W zawodach tych będą mogli wziąć udział wszyscy sportowcy należący do narodowych federacji sportowych będących członkami międzynarodowych federacji spor-

towych uznanych i zatwierdzonych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jak również sportowcy nie należący do tych federacji, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami w poszczególnych federacjach otrzymają od nich odpowiednie zezwolenia.

Zawody odbędą się w dniach od 1 do 14 sierpnia 1955 roku.

Zawody odbędą się ściśle według regulaminu międzynarodowych federacji sportowych.

Na antenie

Polska — Francja w boksie

W piątek 26 bm. od godz. 21.45 w programie II Polskie Radio transmitować będzie bezpośrednio z Paryża przebieg całego, międzynarodowego spotkania bokserki Polska — Francja.

Również we wtorek 30 bm. od godz. 20.00 w programie II Polskie Radio nada, bezpośrednio z Antwerpii, transmisję z meczu pięściarzy Polski i Belgii.

grochu znaczyły miejsca, którymi weszły do czaszki odłamki pękającego granatu.

Chwilę trwali w milczeniu, rozważając za słowami do wody wspólnie przebytą drogę klęski i zwycięstwa, potem Sawczuk, powolnym ruchem, oplótł obelisk taśmą naboju. Teraz, on miał nosić sławny erkaem towarzysza. W tym prostym, żołnierskim hołdzie zawarte było całe uczucie, jakim poległego darzyła kampania. Trzasnęły zamki, echo pod wsią odbiło łomot ostatniej salwy.

Grigorij został sam. Mogiła była obłożona darnią. Litery na pomniczku wyraźnie odbijały od jasnego tła drzewa:

Starszy sierżant

Siemion Wasiliewicz

Zdankin

poległ za Ojczyznę

10 września 1943 r.

„Piękną miał śmierć” — pomyślał Grigorij, patrząc w zadumie na czarny napis. — „Nie szkoda nawet i umrzeć, jeśli śmierć jest taka”.

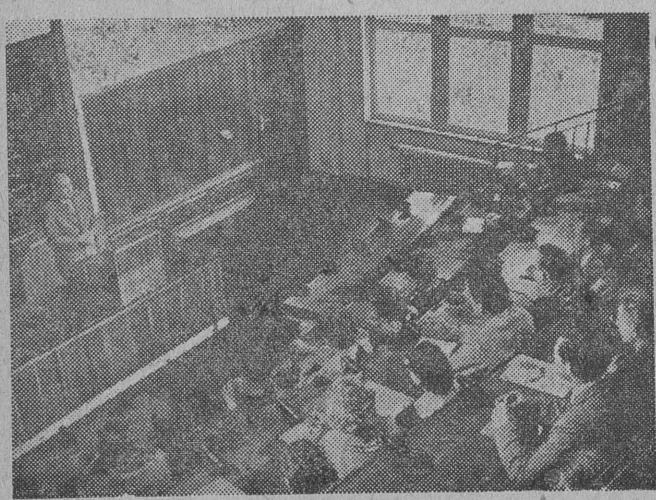
Zdankin! — najlepszy przyjaciel, nauczyciel wojenny... Były zwycięstwa, ale były też i klęski. Linia frontu gęła się w zygzakach, łamała pod naporem pancernych kolumn. Dziesiątki i setki zwykłych, żołnierskich dni. Przyszedł trudny chwile, ale zawsze przecież był obok przyjaciel.

Grigorij wielu miał przyjaciół, lecz najlepszym z nich był właśnie Siemion. Razem w ziemiance, na biwaku, razem na zwadzie, razem w walce. W walce hartowała się ta przyjaźń, w walce okrzepła.

Śmierć prosta, lecz piękna... Grigorij drgnął. Nałożył furazerkę, obciągnął wypłowiałą od słońca i deszczu bluzę. Odwrócił się, wolno zaczął schodzić ku wsi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowa uczelnia w NRD



W Erfurcie (NRD) otwarto w tym roku Akademię Medyczną.

NA ZDJĘCIU: wykład anatomii patologicznej. (FOT — CAF)